

Miasto nie dla seniorów (i nie tylko)

2 kwietnia 2025

W Polsce wciąż trudno skorzystać z toalety poza domem. Szacuje się, że jedna toaleta publiczna przypada na 12 tysięcy osób – w wielu miastach nie ma ich prawie wcale. A przecież mówimy o podstawowej potrzebie, a nie luksusie. Niby żyjemy w XXI wieku, ale dla wielu wyjście z domu nadal oznacza logistyczne planowanie, nerwowe wypatrywanie znaku „WC” i liczenie na cud.



W Warszawie – „europejskiej stolicy” – sytuacja wygląda tylko trochę lepiej. Jedna toaleta na pięć tysięcy mieszkańców to wciąż zdecydowanie za mało. A przecież eksperci wskazują, że w przestrzeni zurbanizowanej toalety powinny być dostępne co 500 do 1000 metrów, by faktycznie zaspokajać potrzeby ludzi. Tymczasem dotarcie do najbliższego szaletu bywa misją – zwłaszcza dla seniorów, osób z niepełnosprawnościami czy rodziców z dziećmi.

Rozmawiałem dziś z panem poruszającym się na wózku, który zwrócił uwagę, że nie chodzi też tylko o samą liczbę toalet, ale o ich faktyczną dostępność. Kiedy trzeba jechać na drugą stronę parku albo walczyć z barierami architektonicznymi,

łatwiej po prostu zostać w domu.

Z danych przytoczonych przez kampanię „Toalety ratują życie” prowadzonej przez stowarzyszenie MANKO i Głos Seniora wynika, że w całej Polsce aż 20% seniorów rezygnuje z wychodzenia z domu właśnie z obawy, że nie znajdą toalety w potrzebie. Co gorsza, 96 proc. osób po 60. roku życia uwzględnia dostępność WC przy planowaniu wyjścia z domu.

Ponad połowa starszych kobiet i jedna trzecia mężczyzn ma problemy z nietrzymaniem moczu – dla nich szybki dostęp do toalety to nie komfort, tylko konieczność. Wielu celowo ogranicza picie płynów, co prowadzi do odwodnienia, omdleń, infekcji, a w dalszej perspektywie do wykluczenia i uzależnienia od opieki. Problemy z trzymaniem moczu nie są oczywiście żadnym powodem do wstydu – to realny problem zdrowotny, który wymaga zrozumienia. To nie są marginalne przypadki – to codzienność 2 milionów Polek i Polaków.

Warszawa ma około 350-400 publicznych toalet (lepiej niż wielu innych polskich miastach), ale wiele z nich działa tylko do 22:00. Dotyczy to również stacji metra, mimo że pociągi kursują do pierwszej, a w weekendy do trzeciej nad ranem. W ubiegłym roku radni z klubu Lewica i Miasto Jest Nasze złożyli w tej sprawie interpelację, apelując o wydłużenie godzin otwarcia. Bez skutku. Ratusz uznał, że „obecne zasady są wystarczające”. Dla zdrowego urzędnika siedzącego za biurkiem może i tak.

Problem nie dotyczy tylko osób starszych czy z niepełnosprawnościami. Długie kolejki do damskich toalet, brak przewijaków, niedziałające drzwi – to wszystko dotyczy także kobiet, rodziców, pasażerów nocą. Mamy XXI wiek, a ciągle trzeba „szukać krzaka”.

O tym, jak brak toalet naprawdę wyklucza rozmawiałem dzisiaj radną Martyną Jałoszyńską z klubu Lewica – Miasto Jest Nasze oraz z warszawskimi seniorami. Już wkrótce mój dłuższy tekst

na powyższy temat.

Autorstwo: Julian Mordarski

Ilustracja: WolneMedia.net (CC0)

Źródło: Trybuna.info